

Krzesło elektryczne – „humanitarna tortura”

7 sierpnia 2020

6 sierpnia 1890 roku po raz pierwszy użyto krzesła elektrycznego, aby za jego pomocą wykonać karę śmierci. Ten niezwykle i przerażający wynalazek w pierwszej chwili zapewne przychodzi na myśl powieść Stephena Kinga „Zielona mila” lub historie o najgroźniejszych seryjnych mordercach. Jaka była jego geneza i skuteczność? Czy krzesło elektryczne nadal jest stosowane w amerykańskim wymiarze sprawiedliwości?

Kara śmierci pod względem moralnym jest niezwykle trudnym zagadnieniem. Wykonuje się ją jedynie w przypadkach popełnienia najcięższych przestępstw, czyli morderstw, zamachów lub zdrady stanu. Kara śmierci jest częścią kultury ludzkiej i istnieje od zarania dziejów, natomiast kontrowersje w związku z jej stosowaniem są rzeczą nową, gdyż osiemnastowieczną.

Nowe podejście do kary śmierci zaproponował twórca ruchu abolicjonistycznego Cesare Beccaria, pisząc w swym dziele „O przestępstwach i karach” następująco: „celem kary nie jest ani torturowanie i męczenie wrażliwej istoty, ani też uczynienie nieistniejącym przestępstwa, które zostało już popełnione (...). Z tych względów należy dobrać takie kary i takie metody ich stosowania, które – przy zachowaniu proporcji do popełnionego przestępstwa – wywierałyby najskuteczniejsze i najbardziej trwałe na dusze ludzkie wrażenie, a zarazem najmniej udręczały ciało przestępcy”.

Czy właśnie ta myśl przyświecała twórcom krzesła elektrycznego?

Wynalazek humanitarnej śmierci

Badania naukowe wykazały, że najpowszechniejszą przyczyną śmierci podczas porażenia prądem jest arytmia, która prowadzi do zatrzymania akcji serca w bardzo krótkim czasie. Większe natężenia mogą wywołać niemal natychmiastową utratę przytomności. Krzesło elektryczne zostało zaprojektowane w taki sposób, aby prąd elektryczny przepływający przez mózg i serce wywoływał szybką utratę świadomości i w teorii bezbolesną śmierć. Idea, która przyświecała nowemu, kontrowersyjnemu wynalazkowi wiązała się z humanitarnym wymiarem kary, który miał być alternatywą dla egzekucji przez powieszenie.

Pomysł wykorzystania prądu elektrycznego jako skutecznej i humanitarnej metody odbierania życia został opracowany w 1881 roku przez dentystę, doktora Alberta Southwicka. Był on świadkiem „bezbolesnej” śmierci odurzonego alkoholem mężczyzny, który przypadkowo dotknął odsłoniętego zacisku w generatorze pod napięciem. Początkowo metoda rażenia prądem była stosowana jako sposób zabijania bydła, kulawych koni, osłów oraz bezpańskich zwierząt. Z czasem, gdy doceniono jej skuteczność, precyzyjność i łatwość wykonania, zaczęto rozmyślać nad jej zastosowaniem w przypadku egzekucji przestępców.

Pierwsze krzesło elektryczne stworzył Harold P. Brown, który współpracował wraz z Thomasem Edisonem. Projekt Browna opierał się na wykorzystaniu prądu przemiennego (AC) – przełomowego wynalazku Nikoli Tesli, który miał stanowić przeciwwagę dla mniej wydajnego transportowo prądu stałego (DC). Zdaniem Edisona prąd przemienny był znacznie bardziej niebezpieczny i śmiertelniejszy niż prąd stały. Thomas Edison był wielkim entuzjastą egzekucji przez porażenie prądem.

W 1886 roku w stanie Nowy Jork powołano komitet, którego zadaniem było stworzenie nowego, bardziej humanitarnego

systemu egzekucji. Thomas Edison oraz jego współpracownicy dostrzegli okazję, aby udowodnić niebezpieczeństwo prądu zmiennego, a zarazem jego praktyczność w przeprowadzaniu egzekucji. Wspomniany już Brown i Edison organizowali konferencje prasowe na których demonstrowali zabójczą moc elektryczności. W czasie tych publicznych pokazów zabito wiele zwierząt stosując prąd przemienny. Demonstracje przyniosły skutek, gdyż w 1889 roku komitet przyjął krzesło elektryczne jako nową metodę egzekucji.

Zlecenie skonstruowania krzesła elektrycznego przypadło Edwinowi R. Davisowi, elektrykowi więzienia Auburn. Krzesło, które zaprojektował i stworzył, nie odbiega znacząco od współczesnych urządzeń tego typu. Zostało wyposażone w dwie elektrody, które składały się z metalowych dysków połączonych gumą i pokrytych wilgotną gąbką. Elektrody przykładano do głowy oraz pleców skazańca. W 1900 roku krzesło elektryczne zostało zmodernizowane i uskutecznione za sprawą jednego z osadzonych więzienia Ohio State Penitentiary w Columbus. Skazaniec Charles Justice podczas porządków w komorze śmierci wpadł na pomysł poprawy zabezpieczeń na krześle elektrycznym. Zaprojektował metalowe klamry, które miały zastąpić skórzane pasy – miały one zminimalizować problem przypalania ciała. Jak na ironię Justice w 1911 roku sam miał okazję wypróbować efektywność projektu, który sam stworzył, gdy jako skazaniec zasiadł na krześle elektrycznym za morderstwo i rabunek.

Pierwszy przypadek – pierwsza katastrofa

Dnia 6 sierpnia 1890 roku, około godziny 6 rano, w nowojorskim więzieniu Auburn została przeprowadzona pierwsza w historii egzekucja z użyciem prądu zmiennego. Na krześle elektrycznym zasiadł William Kemmler, który 29 marca 1889 roku za pomocą siekiery i z zimną krwią zamordował swoją kochankę Matyldę Ziegler. Kemmler w ostatnich słowach polecił strażnikom oraz

naczelnikowi, aby się nie spieszyli i zrobili to dobrze. Niestety przewrotny los zdecydował inaczej i humanitarny wynalazek zawiódł już przy pierwszej próbie. Kemmler był rażony prądem o napięciu około 700 woltów przez 17 sekund. Skazaniec wciąż żył i bardzo cierpiał. Z relacji świadków wynika, że jęczał z bólu, a jego ciało i ubrania wydzielały nieprzyjemny zapach spalenizny. Kemmler mimo to był daleki od śmierci, więc próba została ponowiona.

Drugi ładunek o natężeniu około 1300 woltów przepływał przez ciało skazańca około kilku minut zanim zupełnie pozbawił go życia. Egzekucję przerwano, gdy zaobserwowano dym wydobywający się z głowy Kemmlera. Elektryczność spowodowała pęknięcie naczyń krwionośnych i wyciek krwi, zanim ciało w końcu się zapaliło. Gdy tylko jego zwęglone szczątki przestały się tlić, można było stwierdzić zgon. Sekcja zwłok wykazała, że elektroda przymocowana do jego pleców wtopiła się głęboko w kręgosłup.

Egzekucja, z pozoru postrzegana za humanitarną okazała się spektaklem makabry. Kemmler musiał wiele wycierpieć zanim wydał ostatnie tchnienie. Pozornie krótki czas wydarzenia nie był współmierny z męką skazańca. Zapachy i widoki nie należały również do przyjemnych, skoro jeden z dwudziestu pięciu obserwatorów stwierdził, że „Lepiej by sobie poradzili z siekierą”. Mimo wszystko krzesło elektryczne stało się jedną z najpopularniejszych metod wykonywania kary śmierci w Stanach Zjednoczonych. Z wyjątkiem Filipin, gdzie krzesło elektryczne funkcjonowało w latach 1924-1976 jako jedna z metod kaźni, żaden inny kraj nie przejął od USA tego sposobu egzekucji.

Kontrowersje związane z krzesłem elektrycznym

Standardowa egzekucja w wykorzystaniu krzesła elektrycznego składa się z kilku etapów. Pierwszym krokiem jest ogolenie głowy skazanego, gdyż włosy sprawdzają się jako dobry izolator

prądu. Następnie więzień jest transportowany do specjalnie wyznaczonej sali, gdzie ma odbyć się egzekucja. Kolejnym etapem jest odpowiednie unieruchomienie ciała za pomocą pasów. Na głowę i nogi zakłada się elektrody, dzięki którym prąd ma przepłynąć przez całe ciało skazańca. Dodatkowo na głowie umieszcza się zwilżoną roztworem soli gąbkę, która ma poprawić przewodnictwo prądu. Twarz osoby skazanej jest zasłaniana, aby nie narażać publiczności na bezpośredni widok śmierci. Po wykonaniu tych czynności strażnicy wycofują się do sali obserwacyjnej, natomiast naczelnik więzienia daje znak katu, aby ten rozpoczął podłączanie zasilania. W tym czasie przez ciało więźnia przepływa prąd o napięciu 2000 woltów. Sam moment egzekucji trwa około 15 sekund. Teoretycznie pierwszy wstrząs ma spowodować utratę przytomności, natomiast drugi ma uszkodzić ważne organy i tym samym doprowadzić do bezbolesnego zgonu.

Niestety nie zawsze śmierć przychodzi po pierwszej próbie. Pomijając nieudany debiut krzesła elektrycznego, humanitarny wynalazek nie raz zawiódł i zamieniał się w okrutne narzędzie tortur dla skazańca. Tak było w przypadku Allena Lee Davisa. Został on skazany na karę śmierci za popełnienie potrójnego morderstwa. W 1999 roku przeprowadzono egzekucję na krześle elektrycznym „Old Sparky” na Florydzie, podczas której wystąpiły niespodziewane problemy. Davis nie zmarł po pierwszym cyklu, uśmiercił go dopiero trzeci. Świadkowie kaźni zauważyli, że z jego nosa i podobno klatki piersiowej obficie ciekła krew. Eksperci, którzy badali sprawę, uznali, że ostatnie chwile Davisa były okrutną i bolesną agonią. Zdjęcia z jego egzekucji zostały upublicznione przez Sąd Najwyższy i stały się bodźcem, aby w stanie Floryda zrezygnować z tej okrutnej metody egzekucji. Zwłaszcza, że podobny przypadek wadliwości tej metody miał miejsce w 1997 roku, kiedy to Kubańczyk Pedro Medina spłonął w czasie egzekucji. Powodem zapłonu było użycie syntetycznej gąbki. Od 2006 roku jedyną metodą egzekucji na Florydzie jest śmiertelny zastrzyk.

Innym problemem, który wszakże nie dotyczy wyłącznie egzekucji na krześle elektrycznym, ale w sposób ogólny kary śmierci, jest domniemanie niewinności. Uwzględnienie możliwości omyłki wymiaru sprawiedliwości jest w przypadku egzekucji szczególnie problematyczne, gdyż stawką jest ludzkie życie. Przypadki, gdy niewinne osoby skazano na śmierć wynikają najczęściej z fałszywych oskarżeń, nieumiejętnej obrony czy wadliwych, poszlakowych dowodów. Dziś, dzięki postępowi kryminalistyki oraz rozwojowi badań DNA udowadnianie winy jest znacznie precyzyjniejsze. Rozwój nauki ukazuje również błędy dokonane w przeszłości przez wymiar sprawiedliwości, które doprowadziły na krzesło elektryczne niewinnych ludzi. W oparciu o dane przygotowane przez Amnesty International można wymienić część nazwisk osób, które zginęły na krześle elektrycznym, mimo iż nie popełniły zbrodni, o które zostały oskarżone. Wśród nich znajduje się Wayne Falker, Jesse Tafero, Timothy Baldwin, James Beatheard, czy Pedro Medina, który do samego końca twierdził, że jest niewinny, a mimo to zginął w strasznych cierpieniach.

Sprawa najmłodszego skazańca

Szczególnym przypadkiem jest sprawa George'a Juniusa Stinneya, który został poddany karze śmierci w wieku zaledwie 14 lat. Ciemnoskóry chłopiec został oskarżony o zabicie i prawdopodobny gwałt na dwóch białych dziewczynkach – jedenastoletniej Betty June Binnicker i ośmioletniej Mary Emmy Thames. Cały proces okazał się farsą. W skład sądu oraz ławy przysięgłych w całości wchodził biali, zdecydowanie stronnicy mężczyźni. Proces trwał niecały dzień, a sama rozprawa skończyła się zaledwie po 10 minutach. Stinney nie mógł w zupełności liczyć na swojego adwokata Charlesa Powdena, który zamiast ustalić linię obrony klienta, zlecił badania psychiatryczne. Ponadto nie poinformował chłopca o możliwości odwołania się od wyroku. Jedynym dowodem skazującym miało być domniemane przyznanie się do winy przez Stinneya, mimo iż nie zachowały się żadne nagrania ani nawet protokół z

przesłuchania. Po latach dochodzenia udowodniono, że zeznania zostały wymuszone na chłopcu siłą.

Krzesło elektryczne współcześnie

Dziś krzesło elektryczne uważa się za okrutny relikw przesiłłości. Skrytykowano je jako nieludzkie i niebezpieczne narzędzie. Zwłaszcza, że w czasie użytkowania krzesła elektrycznego pojawiało się coraz więcej niepokojących doniesień o dotkliwych porażeniach prądem, zwarciaoh w sprzęcie prowadzących do podpaień, przedłużającym się bólu oraz cierpieniu więźniów. Egzekucja na krześle elektrycznym z czasem zaczęła zaprzeczać ósmej poprawce do Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Zwracano w niej uwagę na to, że „nie wolno (...) stosować kar okrutnych i wymyślnych”. Tego typu argumenty nie zniosły całkowicie kary śmierci, lecz wprowadziły znacznie bezpieczniejszy i bardziej humanitarny środek jej stosowania jakim był zastrzyk z trucizną.

Pod koniec XX wieku zastrzyk z trucizną zaczął wypierać krzesło elektryczne. Ostatnim opierającym się przed zmianami stanem była Nebraska, która dopiero w 2009 roku wyraziła zgodę na adaptację zastrzyku z trucizną jako stałej alternatywy dla krzesła elektrycznego. Niektóre stany pozwalały skazanemu wybierać między tymi dwoma sposobami. W dalszym ciągu są chętni, którzy preferują XIX-wieczny wynalazek. Przypadki egzekucji na krześle elektrycznym miały miejsce w Karolinie Południowej w 2004 roku, kiedy James Neil Tucker odmówił wyboru metody egzekucji i został porażony prądem. Krzesło elektryczne zostało również użyte 20 lipca 2006 roku, kiedy to skazany Brandon Hedrick sam postanowił skorzystać z tej metody. W 2020 roku również miała miejsce egzekucja z udziałem krzesła elektrycznego. Poddał się jej Nicholas Todd Sutton, winny trzech morderstw, w tym popełnionych na współwięźniu oraz własnej babci. Egzekucja odbyła się 20 lutego w stanie Tennessee.

Krześło elektryczne powoli przechodzi do historii i zapewne niebawem będzie już tylko jednym z elementów sal muzealnych, ale kiedy nastąpi jego definitywny koniec? Nie wiadomo.

Autorstwo: Natalia Stawarz

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Adamkiewicz Marek, „Oblicza śmierci. Propedeutyka tanatologii”, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2004.
2. Allot Daniel, „The shocking truth about the electric chair”, „Washington Examiner”, [dostęp online: 5.08.20].
3. Beccaria Cesare, „O przestępstwach i karach”, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014.
4. Dziurkowski Dawid [red.], „Problem kary śmierci. Historia i współczesność”, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2015.
5. Kwiatkowski Wojciech, „Zagadnienie kary śmierci w Stanach Zjednoczonych Ameryki”, „Zeszyty Prawnicze”, T.12, 2012, s. 115-150.
6. Miskell John N., „Executions in Auburn Prison, Auburn, New York: 1890-1916”, correctionhistory.org, [dostęp online: 5.08.20].
7. Smoleński Paweł, „14-latek na krześle elektrycznym. Gdy włączono prąd, zbyt duża maska zsunęła się z zapłakanej buzi George’a Stinneya”, „Wyborcza: Ale Historia”, [dostęp online: 5.08.20].